



LAS MA SVOJE TAJEMNICE

# Francuzi pochowani

## W BACHORZEWIE?

**„Żołnierzom wojen napoleońskich. Śnie wieczny dobrotliwy, spoczynku kości znużonych”.** Taki napis widnieje na krzyżu w bachorzewskim lesie. Legenda to czy fakt? Co o tej historii opowiadają sami mieszkańcy?



O MIEJSCE dbają uczniowie szkoły podstawowej w Bachorzewie.



WYRYTY NA KRZYŻU NAPIS GŁOSI TAKŻE: „Śnie wieczny dobrotliwy Spoczynku kości znużonych” wyk. Styszyński ZHP Jarocin 1939

bojaźni - kontynuuje nauczycielka. - A że byli wysocy, możemy się przekonać. Gdy raz jak co roku grabiliśmy tam liście niechący wyciągnęłam kość udową. Bardzo długą. A przecież do wojska nie brano nigdy małych żołnierzy. To już jest prawdopodobnie trzeci krzyż w tym miejscu. Nie potrafimy z panią Gralą dojść, dlaczego te napisy się tam znalazły, być może krzyż został ufundowany przez Związek Harcerstwa Polskiego. O tym, że coś tam zostało znalezione dowiedziałam się z bardzo starej kroniki „Monografia wsi Bachorzew”. Tam była taka wzmianka, kroniki niestety zaginęły. Taką opowieść usłyszałam w szkole. Kolejnych fragmentów miałam się dowiedzieć ze wspomnień emerytowanego nauczyciela. Mimo jednak długiego dobijania się do drzwi nikt mi nie otworzył. Podobno można go rzadko zastać. Nic, nie poddaję się. Z daleka zauważam leciwą kobietę z wnukiem. - Ja tam nic nie wiem, wiem, że jestem starsza i powinnam, ale nie znam żadnej historii - przyznaje szczerze staruszka. - Wie pani co, może



RYCINA przedstawiająca główne atrybuty żołnierza napoleońskiego - szablę, broń z bagnietem oraz charakterystyczną czapkę.

mój sąsiad będzie coś wiedział. Pani pójdzie tam, do tego dużego mieszkania - pokazuje. Idę, furtka niestety zamknięta. Chwilę stoję, potem zaczynam nawoływać. Kobieta zainteresowana tym, co się dzieje, przychodzi mi z pomocą. - Wyjdź, nie bój się - woła do swojego znajomego. Uderza też łaską w furtkę, wszystko na nic. - Szkoda - kwituje. - Na pewno by coś wiedział. Jest starszy ode mnie, jego rodzina miała cegielnię w Wilkowie. Muszę iść do dziecka - mówi i odchodzi. W drodze powrotnej spotykam mężczyznę pchającego taczkę. - Krzyż? - pyta. - Ja nic nie wiem. Ale niech pani spróbuje u tego tam - pokazuje. To dom, z którego właśnie wracam... Możliwe, że mieszkańcy niewiele o tym miejscu wiedzą. Takie historie z latami się zacierają, dlatego czas się nimi zająć.

ANNA ULATOWSKA



**Krzysztof Schwartz**  
NADLEŚNICZY  
NADLEŚNICTWA  
JAROCIN

### Szanowni Czytelnicy!

Listopad przedłużył nam jesień i oszczędza nasze komórki z opałem. Wspominając naszych bliskich zmarłych nie zapominamy o bohaterach niespokojnych czasów, ani o mogiłach z zatartymi imionami z przeszłości. Tym numerem zaczynamy cykl umownie nazwany „las miejscem historii” i ogłaszamy konkurs na prace dokumentujące miejsca historyczne położone w lasach. Ze spraw bieżących przybliżamy wyniki kontroli kompleksowej naszego nadleśnictwa, jej cel i sens. Jeszcze raz zapewniamy, że uzyskana ocena świadczy o właściwym gospodarowaniu naszym narodowym skarbem - lasami i rzetelnej ich ochronie. Przedstawiamy także bliżej sylwetkę seniora leśników jarocińskich Pana inż. Zdzisława Żukrowskiego. Został on jak już informowaliśmy, uhonorowany „Kordelasem Leśnika”. Są także informacje dla myśliwych i miłośników trofeistyki myśliwskiej. Zapowiadana delegacja Republiki Kirgizji odwiedziła nas w ubiegły wtorek. 10 osób zapoznało się w szczegółach z naszymi technologiami w zakresie selekcji, nasiennictwa i szkółkarstwa. Na ostatniej stronie zamieszczamy apel i ostrzeżenie o złodzieju oferującym w rejonie wsi Chrzan - Dębno drewno nielegalnie pozyskane z lasu państwowego. Nabywca takiego drewna w świetle prawa jest tak samo winien jak złodziej.

Milej lektury

W lutym 1813 roku zdziesiątkowana armia francuska uciekała spod Moskwy ścigana przez oddziały rosyjskie. Do krwawej bitwy miało dojść na Ziemi Jarocińskiej pomiędzy Łuszczanowem a Wilkowyją. Jej ofiary pochowane zostały przy drodze Bachorzew - Wilkowyja. Na wzgórzu wystawiono tylko drewniany krzyż. Widnieje na nim data 1812. Miejscowa ludność nazywa go Krzyżem Francuzów.

W 1924 roku, gdy teren wokół niego zalesiano, robotnicy kopiąc dolki wykopywali w tym miejscu prócz kości metalowe guziki od mundurów, hełmy i czterograniaste bagnety. Jeden z leśników wykopaną broń odesłał do ówczesnych właścicieli lasu, niemieckiej rodziny Schweinicherów zamieszkałej w Hilarowie.

O żołnierską mogiłę dbają dzieci ze szkoły w Bachorzewie. Gdy w październiku 1988 roku porządkowały miejsce, w mojej obecności wygrabiły ze zbocza kość udową i czaszkę. Szczątki zakopano ponownie. Ostatni przedwojenny krzyż postawiono dzięki staraniom Hilarego Urbańskiego - kierownika Szkoły Powszechnej oraz nauczyciela Stefana Styszyńskiego. To on wykonał widniejący na krzyżu napis, a do dziś stoją wyryte na nim daty: 1812, 1863, 1895.

Goszcząca w zeszłym roku w szkole podstawowej w Bachorzewie delegacja z francuskiego Libercourt złożyła na mogile kwiaty, a dzieci odegrały na instrumentach muzycznych „Ode do radości”, „Marsyliankę” oraz „Mazurka Dąbrowskiego”.

JANINA GRALA

### Źródła:

kroniki szkolne SP w Bachorzewie, wspomnienia nauczyciela S. Maciejewskiego wspomnienia H. Urbańskiego z 1959 roku, kroniki z lat 2001 - 2006